

M/S „Włókniarz” spłynął na wodę

(Korespondencja własna)

W Szczecińskiej Stoczni im. A. Warskiego odbyło się wczoraj uroczyste wodowanie M/S „Włókniarz”, statku, nad którym mecenat objęli polscy włókniarze. W uroczystości, wraz z licznymi przybyłymi przed stawicielami szczecińskich o dzieźców i stoczniowców, wzięła udział delegacja Zarządu Głównego ZZZPWOiS oraz wszystkich okręgów związkowych z całego kraju, z przewodniczącą Zarządu Głównego Związku posłanką I. Sroczyńską na czele.

Na wodowanie przybył także: pierwszy po wojnie przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, przewodniczący Komitetu Pracy i Placicy — A. Burski, wiceminister

żeglugi — S. Perkowicz i były przewodniczący ZG Związku, przewodniczący łódzkiej WKZZ — Z. Krzywański.

Tradycyjnego aktu chrztu statku dokonała matka chrzestna — I. Sroczyńska słowami: „Nadaje ci imię „Włókniarz” — płyn przez morza i oceany, nieś sławę polskich stoczniowców i włókniarzy”. Przy dźwiękach hymnu narodowego wspinały 14-tysięcznik spłynął z pochylni na wody kanału portowego.

M/S „Włókniarz” jest 13 statkiem wodowanym w tym roku z pochylni Wulkan w Szczecińskiej Stoczni oraz 11 z serii jednostek morskich noszących imiona różnych zawodów. Jest

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Wiec przyjaźni polsko-radzieckiej W KREMLOWSKIM PAŁACU ZJAZDÓW Przemówienie W. Gomułki i L. Breżniewa Podpisanie oświadczenia

W sobotę w godzinach południowych odbył się w Kremłowskim Pałacu Zjazdów wiec przyjaźni radziecko-polskiej. Gorące oklaski rozległy się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali, kiedy w prezydium pojawił się sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysław Gomułka, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, Józef Cyrankiewicz i inni członkowie

Razem z polskimi przyjaciółmi miejsca w prezydium zajmują: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny, Michaił Susłow i inni przywódcy radzieccy.

Na sali znajdują się szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w ZSRR, dziennikarze radzieccy i zagraniczni. Wiek otworzył I sekretarz

Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR Nikołaj Jegorczew.

Na sali rozlegają się dźwięki hymnów państwowych PRL i ZSRR.

Następnie przemawiają: operator warsztatu „450” zakładów „Sierp i Młot”, Aleksiej Bielousow, członek korespondent Akademii Nauk

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Cena 50 gr

Wydanie A

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI Łódź, niedziela 16 i poniedziałek 17 października 1966 roku Nr 247 (6174)

POD LENINO PO RAZ PIERWSZY W II WOJNIE ŚWIATOWEJ ODDZIAŁY WOJSKA POLSKIEGO WZIĘŁY UDZIAŁ W BOJACH NA FRONCIE WSCHODNIM. POD LENINO, PO RAZ PIERWSZY W HISTORII WOJSKO POLSKIE WALCZYŁO U BOKU ARMII RADZIECKIEJ. JEŚLI ZWAZMY, ŻE WŁASNIE FRONT WSCHODNI MIAŁ DECYDUJĄCE ZNACZENIE DLA SPRAWY NARODOWEGO I SPOŁECZNEGO WYZWOLENIA POLSKI — TO STWIERDZIĆ WYPADA, ŻE BITWA POD LENINO MEMO SWEJ EPIZODYCZNOŚCI MA RANGĘ WYDARZENIA DUŻEJ MIARY.

1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki sformowana została w dniu 14 maja 1943 roku w Sielcach nad rzeką Oką, w pobliżu Riazania. W skład dowództwa dywizji wchodziła: dowódca dywizji — płk. Zygmunt Berling, zastępca dowódcy dywizji do spraw oświatowych — mjr Włodzisław Sokorski, zastępca dowódcy dywizji do spraw liniowych — płk Bolesław Kiedowicz, szef sztabu dywizji — ppłk Wojciech Bewziuk, kwatermistrz dywizji — mjr Jakub Prawin.

Dywizja przystąpiła do walki pod Lenino w składzie: 1, 2, 3 pułk piechoty, 1 pułk artylerii lekkiej, 1 pułk czołgów, dywizjon artylerii przeciwpancernej, batalion saperów, samodzielna kompania rusznicy przeciwpancernej, samodzielna kompania rozpoznawcza, samodzielna kompania fizylierów (kobieta), samodzielna kompania łączności, samodzielna kompania chemiczna, batalion szkolny, batalion sanitarny. Ogółem dywizja liczyła 11.500 ludzi.

Organicznych środków artyleryjskich do prowadzenia ognia pośredniego dywizja posiadała łącznie: 141 dział i moździerzy (1 pułk artylerii lekkiej — 36 dział; moździerzy wszystkich pułków piechoty 120 mm — 24, moździerzy 82 mm — 81). Ponadto przydzielono jej dwa pułki artylerii lekkiej (308 i 494), należące organicznie do 164 i 144 dywizji piechoty oraz 533 pułk moździerzy.

Natarcie dywizji wspierała 67 brygada artylerii haubic. Łącznie więc dywizja dysponowała 414 działami i moździerzami. Pułk czołgów posiadał 40 wozów bojowych.

Podstawowa siła ognia piechoty stanowiła broń maszynowa w batalionach i kompaniach piechoty. Każdy batalion posiadał 18 ciężkich karabinów maszynowych oraz 54 ręczne karabiny maszynowe. Ogółem dywizja dysponowała 162 ciężkimi karabinami maszynowymi i 486 ręcznymi karabinami maszynowymi. Ponadto każdy batalion był

uzbrojony w ok. 150 pistoletów, maszynowych. Wszystkie te środki ogniowe łącznie z karabinami dawały olbrzymią siłę ognia piechoty.

W działaniach zaczepnych 33 armii radzieckiej dywizja polska miała odegrać jedną z czołowych ról.

33 armia podejmowała natarcie w ogólnym kierunku na Orszę. W jej pierwszym rzucie znajdowały się trzy dywizje piechoty, w tym 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki. Polacy mieli wspólnie z sąsiednimi dywizjami radzieckimi, dokonać wylomu w silnej obronie niemieckiej. W wylom ten miały wejść dywizje drugorzutowe (w tym korpus zmechanizowany) i poszerzyć go. W ten sposób chciano załamać opór hitlerowców na całej głębokości obrony i uchwycić przyczółki na Dnieprze.

Przed frontem dywizji bronił się 688 pułk piechoty, niemieckiej. Jego obrona była zawczasu przygotowana. Składała się z tranzei i rowów łączących, ze schronów bojowych i zapór z drutu kolczastego. Obronie nieprzyjacielskiej sprzyjały warunki terenowe, zwłaszcza wzgórze 217,6 i 215,5, z których można było ostrzeliwać całą dolinę rzeki Mierei.

W głębi obrony hitlerowskiej teren był pokryty laskami i zaroślami oraz pocięty niezbyt głębokimi jarami, co ułatwiało nieprzyjacielowi manewrowanie odwodami i organizowanie kontrataków.

W ciągu dwudniowych walk oddziały 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki przełały pierwszą pozycję hitlerowską, wdarły się od 1,5 km do 2,5 km w głąb obrony nieprzyjaciela, zdobyły szturmem wzgórze 215,5 i wieś Polzuchy oraz — co najważniejsze — utrzymały zdobyty teren mimo zacieklonych kontrataków wroga i działania lotnictwa.

Polacy zlikwidowali 1500 hitlerowskich żołnierzy i oficerów, 329 wzięli do niewoli. Zniszczono i zdobyto 184 sztuki różnej broni piechoty, 58 dział i moździerzy. Stracono 5 samolotów.



Na zdjęciu: 1 Dywizja w drodze na front.



Ambulans nr 506

„ZAPADŁA DECYZJA: JADĘ PIĘCIESET SZÓSTYM. NA STANOWISKO MAM SIĘ ZGŁOSIĆ WE WTOREK O GODZINIE 21...”

Numer 506 stał na ostatnim „zeberku”. Smukły pulman, z wymalowaną trabką na ścianie, przekonywał do siebie stłowymi okuciami okien i masywną zasuwą w drzwi. Zmaterializowane hasło przedwojennej reklamy PKO: „Pewność i zaufanie”.

Zaloga była już w komplecie. Godzina 21. Wstępna kontrola: gaśnica, woda, dokumenty, plomby, worki... Ale oto podjeżdżają pierwsze wózki, 355 paczek zwykłych, 94 wartościowe, 48 paczek małych... W magazynie wagonu rośnie stos pak, skrzynek i koszy. Rozglądam się, czy nie ma „złwca”. Na szczęście nie. Jeden kłopot mniej. Zdarzyło się kiedyś, że dostarczono do wagonu dwie skrzynki — z kozą i psem. Magazynier — dusza człowiek — ulitowawszy się nad więźniami uwolnił ich z klatek. Wszystkie byłoby dobrze, gdyby nie zapomniał, w której skrzynce siedziały jakie zwierzę. A tu pociąg dojeżdżał już do stacji przeznaczenia. Ostatecznie żywe przesyłki trafiły pod niewłaściwe adresy. Awantura była nie z tej ziemi... Dziś polską faunę re-

(Ciąg adnotacji na str. 3)

U podnóży Pamiru

Dziś drukujemy artykuł napisany przez Siemiona Szmyrkina — dziennikarza z Duszanbe, stolicy Tadżykistanu.

Redakcja „Dziennika” poprosiła mnie, abym napisał artykuł o Tadżykistanie. Usiadłem więc przy stole i przez godzinę zapomniałem popielniczki niedopalkami. Mimo to jednak nie wiedziałem, co mam pisać. Być może trzeba by napisać... Może trzeba by napisać o wielkiej historii tadżyckiego narodu, która liczy sobie wiele tysięcy lat, o tym, że naród ten miał w średnich wiekach takich poetów jak Rudaki, Omar Chajam, Firdausi, takich uczonych jak Awicenna, Biruni, a przecież w początkach wielkiej rewolucji socjalistycznej znajdował się w stanie wymierania.

Być może polski czytelnik chciałby wiedzieć o tym, że nowa historia tadżyckiego narodu bardzo ściśle związana jest z nazwiskami sławnych synów narodu polskiego, którzy oddali swe życie za wolność Tadżyków. Trzeba tu wspomnieć, że jedna z największych ulic tadżyckiej stolicy Duszanbe nosi imię Czesława Putowskiego. Putowski był warszawianinem. W latach młodzieńczych przyjechał do Rosji i od razu stał się rewolucjonistą. O Putowskim, który był przyjacielem Dzierżyńskiego, można by napisać całą książkę. Człowiek legendarnej odwagi zjednał sobie wielką miłość Tadżyków swoim humanizmem, dobrocią dla ludzi. Pamiętają go do dziś jeszcze starsi mieszkańcy kraju, którzy opowiadali mi o nim wiele ciekawych historii. Putowski będąc dowódcą brygady dzielił się zawsze z ludźmi swoim niebogatym żołnierskim przydziałem, a kiedy był ciężko chory na perską malarię, pracował po 20 godzin na dobę. W listach do żony żałował, że doby mają tylko 24 godziny.

Można byłoby opowiedzieć także o Brunonie Jasieńskim, którego imię otaczane jest po dziś wielkim szacunkiem całego narodu tadżyckiego. Aby to zrozumieć, trzeba sobie przedstawić Tadżykistan. Jest to kraj jednych z największych wiecznych lodowców i śniegi oraz dolin zalanych słońcem. Na Pamirze i na podgórzu żyją ludzie mający od niepamiętnych czasów swoją kulturę i interesujące obyczaje. Męską część czytelników zainteresuje zapewne to, że na Pamirze na wysokości 5 tys. metrów żyją najpiękniejsze kobiety świata. Nasi górale zajmują się rolnictwem, hodowlą i wypasem owiec karakulowych, wydobywaniem rud metali i minerałów. Pamir od dawna słynie z drogocennych kamieni. Kuców chińskich, arabskich i wojska Aleksandra

(Dalszy ciąg na str. 4)

Przyjaźń Związku Radzieckiego i Polski jest jednym z ważnych czynników pokoju i bezpieczeństwa w Europie

Przemówienie L. Breżniewa

Witając serdecznie członków polskiej delegacji partyjno-rządowej Leonid Breżniew oświadczył m. in.: Towarzysze Gomułka, Cyrankiewicz i inni nasi polscy goście są dobrze znani radzieckim komunistom i wszystkim ludziom pracy naszego kraju. Znamy ich jako wybitnych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, mistrzów organizatorów budownictwa socjalistycznego w bratniej Polsce. Znamy ich jako gorących orędowników przyjaźni polsko-radzieckiej, którzy wnieśli bezcenny wkład do jej umocnienia i rozwoju. Znamy ich jako aktywnych bojowników o wartość międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Leonid Breżniew podkreślił, że przyjaźń Związku Radzieckiego i Polski jest jednym z ważnych czynników pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Stwierdził też, że zadowoleniem, że rozmowy między obu delegacjami były owocne.

Poważne miejsce w rozmowach zajęły problemy dalszego rozszerzenia wszechstronnych stosunków gospodarczych między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową. L. Breżniew wyraził przekonanie, że nie chodzi tu tylko o zakres wzajemnych stosunków gospodarczych, ale że dojrzała również sprawa poważnego udoskonalenia samej formy kontaktów ekonomicznych między krajami socjalistycznymi.

Sekretarz generalny KC KPZR oświadczył dalej, że obie delegacje wzajemnie poinformowały się o przebiegu budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w swoich krajach.

L. Breżniew stwierdził, że w pierwszych 9 miesiącach br. globalna produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 8,3 proc. Przedsiębiorstwa, które wprowadziły nowy system gospodarowania, wyróżniają się lepszymi wynikami w pracy. Do dnia 10 października ewelatory państwowe przyjęły ponad 74 mln ton zboża z nowych pól. Taką ilość zboża składowano w Związku Radzieckim po raz pierwszy.

Przechodząc do spraw międzynarodowych mowa oświadczyła, że przywódcy ZSRR i Polski są jedynymi w ocenie wszystkich najważniejszych problemów współczesności.

L. Breżniew podkreślił następnie, że podczas rozmów z delegacją polską, szczególną uwagę zwrócono na sytuację w Europie.

L. Breżniew zaznaczył, że pokolew kurs krajów Układu Warszawskiego coraz bardziej podważa podstawy tzw. polityki północno-atlantyckiej dyktowanej krajom Europy zachodniej z oceanu. Pojawili się głębokie rysy w agresywnym bloku NATO. Przebierają na siebie nastroje na rzecz utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu stosunków między państwami. W sposób swoisty zareagowano na to za oceanem. Prezydent USA w ogłoszonym przed kilku dniami prze-

Wądownie M/S »Włókniarz«

(A) Dokończenie ze str. 1 także 133 statkiem zbudowanym w Stoczni Szczecińskiej. Załoga M/S »Włókniarz« liczy będzie 43 osoby a stanowisko radiofoteusza objęnie na nim jedna z dwu kobiet — oficerów polskiej żeglugi morskiej — Irena Bogusławska. Nasz włókniarski statek, który jest dwukrotnie większym statkiem niż M/S »Łódź« kursować będzie na liniach oceanicznych dalekiego zasięgu i jeszcze w tym roku przekazany zostanie armatorowi. Delegacja włókniarska w czasie spotkania z pracownikami stoczni wzięła dyrektorowi stoczni — R. Kargierowi i PZM — R. Kargierowi i dyrektora — S. Fortuniakowi symboliczne upominki w postaci latok-przysłówek w strojach łowickich. (K. WYRZ.)

Polska jest zdecydowana nie ustawać w dążeniach do odprężenia i poprawy stosunków międzynarodowych

Przemówienie W. Gomułki

W imieniu naszej delegacji oświadczył wstępnie Władysław Gomułka — przede wszystkim przekazać wam i całemu narodowi radzieckiemu gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia od polskiej klasy robotniczej i od wszystkich ludzi pracy naszego kraju, a także wyrazić serdeczne podziękowanie sekretarzowi generalnemu Komitetu Centralnego naszej Klasy robotniczej i towarzyszy. Leonidowi Breżniewowi za to wszystko, co w swym przemówieniu powiedział pod adresem Polski.

Władysław Gomułka oświadczył następnie, że rozmowy, jakie polska delegacja partyjno-rządowa przeprowadziła z najwyższymi przedstawicielami partii i rządu radzieckiego wykazały całkowitą zgodność stanowisk w omawianych sprawach. Przebieg wizyty raz jeszcze potwierdził, że polsko-radzieckie stosunki przyjaźni, wspólne prace i braterstwo stale się rozszerzają, że weszły w sposób trwały i nieodwracalny w życie obu naszych krajów i narodów.

Sojusz z Związkiem Radzieckim oznacza dla Polski zabezpieczenie jej niepodległego bytu i całości jej granic. Dla Związku Radzieckiego sojusz z Polską oznacza poważne zwiększenie jego własnych sił obronnych i bezpieczeństwa jego granicy zachodniej. Połączenie i rozkwit Związku Radzieckiego leży w najwyższym interesie Polski, a silne, niepodległe państwo polskie leży w najwyższym interesie ZSRR.

Mowa stwierdził następnie, że w całokształcie stosunków polsko-radzieckich szczególną wagę przywiązujemy do współpracy ekonomicznej. Stwierdzając, że nowa 5-letnia planowa gospodarka polska stanowi etap w ekonomicznym rozwoju naszego państwa, mowa stwierdził, że polsko-radzieckie obroty towarowe mają być w 1970 r. większe o blisko 50 proc. w porównaniu z rokiem 1965 i że wskaźnik ten może być znacznie przekroczony, szczególnie jeśli rozwiniemy specjalizację i kooperację produkcyjną. Sprawa kooperacji i specjalizacji wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień we wspólnej gospodarce krajów socjalistycznych, zarówno dwustronnej, jak i szerszej, w ramach RWPG.

Przechodząc do zagadnień międzynarodowych W. Gomułka zaznaczył, że położenie w podstaw naszej polityki zagranicznej zasady pokojowego współistnienia spowodowało, iż propaganda imperialistyczna o rzekomym zagrożeniu państwem Zachodu ze strony ZSRR i pozostałych państw Układu Warszawskiego nie trafia już do przekonania światowej opinii publicznej. Jesteśmy zdecydowani — oświadczył mowa — nie ustawać w dążeniach do odprężenia i poprawy stosunków z wszystkimi państwami, bez względu na ich ustrój, jeżeli także one będą do tego zmierzali. Jesteśmy również zdecydowani budować wytrwale tamę przeciwko rozpasaniu sił agresywnych naruszających podstawy światowego bezpieczeństwa.

I sekretarz KC KPZR wskazał następnie, że w wyniku agresji USA przeciwko narodowi wietnamskiemu sytuacja światowa doznała ostatnio znacznego pogorszenia. Stwierdzając, że kraje socjalistyczne udzielają narodowi wietnamskiemu niezbędnej pomocy i że swoje stanowisko w związku z agresją USA w Wietnamie wyraziły na bukarzenderskiej naradzie państw — członków Układu Warszawskiego, W. Gomułka podkreślił, iż pomoc dla Wietnamu byłaby o wiele bardziej skuteczna, gdyby obóz socjalistyczny działał jednolicie. Z winy KP Chin rzeczy się mają niestety, inaczej.

KP Chin przeciwstawia się stanowczo skoordynowanemu współdziałaniu państw socjalistycznych w niesieniu pomocy walczącemu Wietnamowi. Kierownictwo KP Chin rozstrząsa jedność obozu socjalistycznego w walce z imperializmem, wznaga oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, KPZR i innym partiom komunistycznym. Stanowi to istotny czynnik zachęcający USA do rozszerzenia agresji w Wietnamie.

„Walka o jedność obozu socjalistycznego — powiedział W. Gomułka — będziemy i musimy prowadzić aż do skutku, gdyż jedność całej wspólnoty socjalistycznej jest

niezbędna dla pokonania imperialistycznych sił wojny i skierowania rozwoju sytuacji w świecie na drogę pokoju».

Wojna typu wietnamskiego — stwierdził następnie mowa — grozi konfrontacją między Wschodem i Zachodem. Kontynentem najniebezpieczniejszym jest Europa. Źródłem głównym, z którego wypływa zagrożenie pokoju w Europie, jest polityka NRF. Wejście NRF do NATO przez sądziło o amerykańskiej istocie polityki zagranicznej tego kraju. NRF stała się forpoczta zimnej wojny w Europie, a zarazem narzędziem w reżimach USA w ich strategicznej polityce antykomunistycznej.

Zjednoczenie Niemiec nie nastąpi nigdy na drodze likwidacji NRF, jak to zakłada rząd niemiecki, może natomiast dojść do skutku na drodze procesu historycznego opartego na porozumieniu i współdziałaniu w tym kierunku obu państw niemieckich i przy uwzględnieniu żywotnych interesów innych państw europejskich.

„Poprawa klimatu między Wschodem i Zachodem, zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie — oświadczył Władysław Gomułka — stanowi przedmiot troski i ciągłych wysiłków wszystkich państw Układu Warszawskiego.

W. Gomułka podkreślił następnie, że sytuacja międzynarodowa wymaga od państw socjalistycznych zjednoczonego działania na rzecz pokoju. W chlubnym spełnianiu tego obowiązku szczególne miejsce przypada Związkowi Radzieckiemu. Z głębi serca życzymy — powiedział na zakończenie W. Gomułka — narodowi radzieckiemu dalszych wielkich sukcesów w jego pionierskim, historycznym dziele budowy komunizmu z zahartowaną w bojach, leninowskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, życzymy waznego ożywienia pokojowego rozkwitu.

Z obrad Egzekutywy KŁ PZPR

Inwestycje w dziedzinie oświaty

III Obradująca w dniu wczorajszym Egzekutywa KŁ PZPR omawiała zadania inwestycyjne w dziedzinie budownictwa oświatowo-wychowawczego. Zadania te dyskutowano w aspekcie najbliższej pięcioletki.

Na plan pierwszy wysunął problem właściwej realizacji zapoczątkowanej w reformy szkolnej, przygotowanie odpowiedniej ilości stanowisk warsztatowych, aby szkolić się mogli w szerszym zakresie niż obecnie uczniowie szkół zawodowych i wreszcie objęcie opieką wszystkich dzieci łódzkich, wymagających troski i wychowania państwa. W związku z tym, polityka inwestycyjna w najbliższej 5-letce obejmuje budowę przedszkoli i szkół podstawowych zgodnie z potrzebami osiedli mieszkaniowych, rozbudowę szkół zawodowych i wreszcie budowę nowych zakładów opiekuńczo-wychowawczych i nowych internatów. Wokół tych spraw toczyła się na posiedzeniu Egzekutywy dyskusja.

W kwestii przedszkoli wskazywano, że w Łodzi wskaźnik aktywizacji zawodowej kobiet jest najwyższy w Polsce. W związku z tym postulowano przyjęcie w najbliższych latach do przedszkoli wszystkich dzieci matek pracujących. Wskazywano na potrzebę budowy nowych przedszkoli w osiedlach mieszkaniowych (w pierwszym rzędzie Teofilów i Dąbrowa), wysuwano jednocześnie problem zlikwidowania niektórych przedszkoli, których stan techniczny i funkcjonalny jest nieodpowiedni.

Jeśli chodzi o szkoły podstawowe, trudna obecnie sytuacja poprawi się w roku 1970, kiedy to liczba uczniów w porównaniu do 1965 roku zmniejszy się o ok. 13,5 tys. i wyniesie 83 tysiące. Mimo jednak tych optymistycznych perspektyw, istnieje potrzeba budowy dalszych szkół w nowych osiedlach. I tu znowu na plan pierwszy wysuwają się Teofilów i Dąbrowa. Po roku 1970 zaimięcie niemieckie wszędzie w Łodzi umożliwi przejście na jednomyślny system nauczania.

W liceach ogólnokształcących sytuacja w najbliższej 5-letce kształtować się będzie raczej dobrze. Wpływać na to istotne zmniejszenie się liczby uczniów, co pozwoli zlikwidować z biegiem czasu niektóre licea i przeznaczyć budynki po nich dla innych typów szkół.

W szkołach zawodowych sprawa pierwszoplanowa będzie problem tzw. stanowisk warsztatowych i laboratoryjnych. Dla powstałych w latach 1961 — 1966 ośmiu szkół o kierunkach mechanicznym i elektrycznym należałoby wybudować i wyposażać 8 szkolnych warsztatów. Postawiono inaczej. Zamiast 8 warsztatów zamierza się wybudować — roboty są już prawie zaawansowane — dwa duże warsztaty międzyszkolne — jeden przy ul. Wawelskiej (750 stanowisk) i drugi przy ul. Dąbrowskiej (440 stanowisk). System międzyszkolnych warsztatów, to per spektywa najbliższych lat. Perspektywa, ułatwiająca procesy dydaktyczne, i, co bardzo istotne, stanowiąca poważną oszczędność.

W czasie dyskusji mówiono również o szkolnictwie artystycznym, o domach dziecka, zakładach wychowawczych i internatach.

Egzekutywa powołała komisję, której zadaniem będzie w oparciu o perspektywy demograficzne dokonanie oceny potrzeb Łodzi w zakresie inwestycji oświatowo-wychowawczych. Opracowane przez komisję materiały, stanowić będą podstawę dla przyszłych inwestycyjnych poczynań.

W drugim punkcie porządku dziennego Egzekutywa do konała oceny działalności Komitetu Dzielnicowego partii na Widzewie. (ast.)

Przywódcą żandarmów Czombego wzięty do niewoli

Oddział żołnierzy kongijskich wziął do niewoli pułkownika Czimboga, dowódcę pułku żandarmów katangijskich, który w lipcu wywołał bunt w Kisangani przeciwko rządowi Republiki Kongo (Kinszas).

T. Żiwkow opuścił Paryż

Szef rządu i partii Ludowej Republiki Bułgarii Todor Żiwkow wraz z małżonką i głównymi współpracownikami odleciał o godzinie 16.15 z lotniska Orly do Sofii.

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Włókniarz

Wiec przyjaźni polsko-radzieckiej w kremleńskim Pałacu Zjazdów

(B) Dokończenie ze str. 1 ZSRR, rektor Moskiewskiego Instytutu Lotniczego im. Siergieja Ordżonikidze, Iwan Obrazcow.

Następnie przewodniczący udziela głosu sekretarzowi generalnemu KC KPZR Leonidowi Breżniewowi. Na salę rozlegają się burzliwe oklaski. Serdeczne oklaski zrywają się ponownie, kiedy na trybunie wchodzi i sekretarz KC KPZR, Władysław Gomułka.

Agencja TASS podaje, że Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz podpisali w sobotę na Kremlu oświadczenie radziecko-polskie. Oświadczenie jest wynikiem 6-dniowej wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w Związku Radzieckim.

Przy podpisywaniu oświadczenia obecni byli przywódcy KPZR i rządu radzieckiego oraz członkowie polskiej delegacji partyjno-rządowej.

Komitet Centralny KPZR i rząd radziecki wydały w sobotę w Wielkim Pałacu Kremleńskim przyjęcie na cześć delegacji partyjno-rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na przyjęciu obecni byli: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz i inni członkowie delegacji polskiej, a ze strony radzieckiej — Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni.

Członkowie delegacji partyjno-rządowej PRL powrócili do Warszawy

W sobotę w godzinach popołudniowych powrócili z Moskwy do Warszawy człon-

Oddali swą krew by uratować współtowarzysza pracy

Pracownik Szczecińskiej Stoczni Remontowej Zygmunta Górzniński wskutek wypadku uległ ostatnio poważnemu wykrwawieniu. Aby utrzymać go przy życiu, trzeba było dokonać transfuzji ok. 3 litrów krwi. Tak dużej ilości krwi jednej grupy nie można było oczywiście otrzymać natychmiast w szpitalu, do którego przewieziono ranne go. Każda zaś chwila zwłoki groziła nieodwracalnymi następstwami. Z pomocą swemu koleżce pośpieszyło wówczas 20 pracowników Szczecińskiej Stoczni Remontowej ofiarując mu potrzebną ilość krwi. Dzięki natychmiastowej pomocy życie Z. Górznińskiego zostało uratowane.

W PARYŻU OBRADOWAŁ MIĘDZYNARODOWY KONGRES MEDYKÓW, TEMATEM LICZNYCH REFERATÓW, DYSKUSJI BYŁO NĘKAJĄCE NAS CORAZ BARDZIEJ... ZMĘCZENIE. DRUKUJEMY NIŻEJ (OCZYWIŚCIE Z WIELKIMI SKROTAMI) ARTYKUŁ, KTÓRY UKAZAŁ SIĘ W „PARIS-MATCH”.

Zmęczenie na ławie oskarżonych

W słownictwie pół dzikiego ludu Bantu słowo „zmęczenie” nie istnieje. Nieznane jest pojęcie, nieznane jest odczucie. 800 lekarzy obradujących w Paryżu doszło łatwo do porozumienia: zmęczenie jest chorobą cywilizacji.

W naszych czasach — oznajmił jeden z fachowców — umiera się w wieku starszym. Ale równocześnie 40 proc. pacjentów zgłaszających się do lekarzy skarży się na zmęczenie...

Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu jest... mechanizacja. Myślano dotychczas, że maszyna oszczędzi i sily i nerwy ludzkie. Tymczasem... maszynista pociążu elektrycznego uwolniony od trudu wrzucania węgla do paleniska pod dany jest z kolei stałemu napięciu uwagi.

Niedawno przeprowadzone studia wykazały, że pracujące przy mechanicznych wiertarkach robotnicze popadają pod wieczór albo w

stan depresji, albo w nastrój agresywny. Mieszkanie nie stanowi już schronienia. Jeden z francuskich lekarzy, który poświęcił wiele czasu badaniom problemu mieszkaniowego w dużych osiedlach, opowiedział historię skarżącej się na niewytłumaczalne zmęczenie starszej samotnej kobiety. Pami ta mieszkała przez czas dłuższy w jednej izbie na Montmartrze. W końcu udało jej się przenieść do nowoczesnego, słonecznego mieszkania w dużym bloku. Od tego momentu zaczęła odczuwać, doprowadzając ją do nerwowej depresji, zmęczenie.

Monotonność architektoniczna osiedli stwarza klimat niepokoju, objawiający się ciągłym zmęczeniem. Okazuje się jednak, że nawet wypocinek bywa niebezpieczny. Samolot przesuwa rytm biologiczny jednostki. Samochód wymaga od kierowcy stałej czujności. Jeden z uczestników kongresu rzucił przykład tunelu pod

Mont Blanc, gdzie automobilista poddawany jest świetlnym mechanicznym nakazom przez całe 12 kilometrów. Do słownictwa medycznego weszło nowe określenie: stress. To angielskie słowo oznacza się zniewalającą, przynębiającą ludzkie zmysły: przede wszystkim halas, ostre oświetlenie. Zastanawiające jest jednak, że człowiek — ofiara tych „stressów” — szuka od poczynku w lokalach ostro oświetlonych, z przeraźliwie głośną muzyką i frenetycznymi tańcami.

Czymże jest więc zmęczenie? Biegacz, który wygrał bieg na 10 km nie powie — jestem zmęczony. Z pewnością jest wyczerpany, ale nie czuje zmęczenia. Tenista po przegraniu meczu, schodzi z kortu w stanie skrajnego wyczerpania. Dwie godziny później zjawia się na kortcie, już wypoczęty.

— Trzeba nauczyć się odprężyć. — Doktor Winter proponuje ja-

ko lekarstwo na „batalne zmęczenie mieszcza” — sport. Pacjent wyładuje wtedy pewną, tłumioną przez cały dzień, agresywność.

800 lekarzy wyciągnęło prosty wniosek: — problem zmęczenia wykracza poza medycynę. Tak jak ów bajkowy uczeń czarnoksiężnika, człowiek stał się ofiarą własnego dzieła. Maszyna rosła z dnia na dzień załoczone, ruchliwe... cywilizacja spadała na ludzi jak przysłowiowy kij w mrowisko. Wcześniej czy później człowiek się do tego przyzwyczaił, tak, jak nadpajające się coraz bardziej na działanie DDT, owady... Tymczasem dopóki nie dojdzie do pełnej adaptacji można chorym proponować tylko radę daną przez XVIII-wiecznego, nie pozabawionego poczucia humoru, pisarza, który oświadczył, że „najlepsze lekarstwo na zmęczenie, to zmiana rodzaju zmęczenia”.

Opr. A. PONIAT.



NA PASTWISKU...

(Dokończenie ze str. 1)

Macedońskiego ścigały nie tylko piękne kobiety, ale przede wszystkim drogocenne kamienie.

W dolinach rozwinęły się dziś wysoko przemysł i rolnictwo. Głównym produktem tadżyckiego rolnictwa jest bawełna. W zeszłym roku republika dała państwu 600 tysięcy ton bawełny. To ogromne bogactwo. Można powiedzieć, że Tadżycy ubierają wiele milionów ludzi daleko poza granicami swego kraju. Ale nie było tak zawsze. Wielkie czasy rozwoju hodowli bawełny w Tadżykistanie nadeszły po rewolucji. Szczególnie wydajną jest dolina rzeki Wachs, która jeszcze w czasach ostatniego emira bucharskiego była krajem nieprzebytym błot i pustkowi. Alim — chan wybrał dolinę Wachs jako miejsce zyski. Kto tu się dostał, nigdy nie wracał. Kiedy w początkach lat trzydziestych trzeba było zagospodarować wachską dolinę, zaproszono amerykańskiego inżyniera melioracji. Po obejrzeniu terenu przyszły prac powiedział on:

— Jesteście fantastami, bierzcie się za niewykonalne rzeczy.

Miał rację. Na pewno byliśmy fantastami. Ale okazało się, że dzieło to było wykonalne, i właśnie w tym dziele uczestniczył Bruno Jasiński, który napisał znaną wszystkim książkę „Człowiek zmienia skórę”. Trzeba by tu dodać, że człowiek zmienił nie tylko siebie ale także oblicze ziemi i jej pejzaż. Wachszka dolina jeśli mówić obrazowo to kawałek Szwajcarii, kawałek Polski i kawałek Kaukazu. Rozpocierają się tu plantacje bawełny, sady, winnice. Jest to dolina owoców cytrusowych, pastwisk z dziesiątkami tysięcy karakulowych złościch i białych owiec.

Tadżyckie rzeki kryją w sobie ogromne zapasy energii. Są to przecież rzeki górskie, zamknięte wawozami gór. Niosą one swe wody w doliny z oguszającym rykiem przypominającym tętent splotzonego stada koni. Na Wschodzie mówią — woda to życie. To brzmiało jak paradoks. Rzeki przerażały ludzi. Jeszcze niedawno budownictwo zapór na Wachs mogłoby być tak niewiarogodne jak lot na księżyc. Teraz na rzecze buduje się jedną z największych w świecie elektrowni wodnych o mocy 2 mln 700 tys. Kw i to w kraju gdzie nie tak dawno nie wiadzano co to żarówka. Na rzecze Wachs buduje się zbiorniki wodne, które pomieszczą 10 mln. sześć. wody. W górach, przez ich masywy, na kilku kilometrach wysokości przebiega się tunel, przez które wody Wachs wędrują w doliny Dagan — Kilk i Obu — Kilk i nawodnią jeszcze 100 tys. ha ziemi.

Trzeba by powiedzieć, mówiąc o Tadżyckim jakie osiągnięcia zaszły w kulturze narodu, gdzie przed rewolucją uosobieniem człowieka był mułła i tabib (znachor) a teraz działają akademie nauk, uniwersytet, akademie medyczna, politechnika, wyższa szkoła rolnicza, kilka wyższych szkół nauczycielskich, dziesiątki techników i szkół niższego stopnia.

Trzeba by powiedzieć o tym, że w czasach radzieckich odrodziła się sztuka, artystyczna rzeźba, malarstwo, teatr, których wcześniej nie było. Dziś w Tadżykistanie czterech artystów ma zaszczytny tytuł narodowego artysty ZSRR, a tadżycki balet jest jednym z najlepszych w Związku Radzieckim. Calkiem niedawno z wielkim powodzeniem nasza primabalerina — Malika Sobierowa — występowała w londyńskim królewskim teatrze, a Sołista Motodzanowa z takim samym powodzeniem śpiewała w Paryżu.

Można by dużo powiedzieć o tadżyckiej literaturze, o tadżyckim filmie, ale rany gazety pozabawiają mnie tej możliwości.

SIEMON SZMYRKIN
Tłumaczył: J. KLIMA

Niecodzienny pomysł



W miejscowości Rethwell w angielskim hrabstwie Yorkshire pewien dzierżawca stacji benzynowej nazwiskiem Parkin wpadł na niecodzienny pomysł. Aby zachęcić kierowców do kupowania benzyny, umieścił koło pomp manekiny, które udają sprzedawców (o tych ostatnich w Anglii trudno). Parkin twierdzi, że koszt manekinów zwrócił mu się w przeciągu tygodnia. A jak by u nas usprawnić sprzedaż benzyny przez nasze stacje benzynowe?

Caf — Photofax

Anegdoty

Przy kamizelce Lomonosowa pękł mankieta. Napotkany nadworny strojnisi złośliwie zauważył: — Mądrość wygląda! — O nie, wielmożny panie, to zagłada głupota — odpowiedział Lomonosow.

Pewien arystokrata zapytał Dumasa, kim był jego ojciec. Pisarz odpowiedział: — Mój ojciec był Kreolem, dziadek — Murzynem, pradziadek — małpą. Mój rodowód, najprawdopodobniej rozpoczął się tym, na czym pański się zakończył.

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCYM SIĘ 10-LECIEM ŁÓDZKIEGO JAZZ-CLUBU ZAMIESZCZAMY FELIETON JEDNEGO Z WETERANÓW ŁÓDZKIEGO JAZZU (OBECNIE CZŁONKA ZESPOŁU OLD JAZZ STOMPERS). W NADZIELI, ŻE ZAINTERESUJE ON SZEROKI KRĄG MELOMANÓW.



„Jazz” w listopadzie 1956 r. donos: „W najbliższych dniach, a może i godzinach — ma nastąpić otwarcie Jazz-Clubu w Łodzi przy Zrzeszeniu Studentów Polskich. Adres klubu: Łódź, ul. Jaracza 7 — kier. Z. Bartoszewicz”

W specjalistycznej prasie poświęconej jazzowi, w wypowiedziach muzyków, teoretyków i działaczy jazzowych spotykamy się wielokrotnie z określeniem Łodzi jako „kolebki polskiego jazzu”

Kolebka polskiego jazzu — to brzmi dumnie i jako muzyk-łodziaczin czuję się tym mile polechtany, niemniej z tą wielce zaszczytną promocją niezapelnie mogę się zgodzić. Bo po pierwsze — w okresie międzywojennym istniały zespoły i muzycy, których możemy zaliczyć do kategorii grających jazz.

Bo po drugie — krótko po zakończeniu wojny pojawiło się wielu muzyków (choćby grających w warszawskiej UMCA na koncertach prowadzonych przez Leopolda Tyrmandę), których produkcje muzyczne z pewnością można było umieścić pod jazzową etykietką.

Jeżeli w historycznej chronologii polskiego jazzu przyjmujemy lata 1935/36 — początek pierwszych imprez Estrady Jazzowej Studia 55

O Jazz-klubie chorusów kilka

oraz I Festiwal Muzyki Jazzowej w Sopocie — za datę nagłej eksplozji jazzu w Polsce, to wówczas określenie Łodzi jako kolebki polskiego jazzu nie będzie li tylko panegirycznym. Nie gdzie indziej bowiem, jak w Łodzi właśnie powstał pierwszy, najbardziej wszechstronny zespół jazzowy reprezentujący niemal cały „prehistoryczny” i „katakumbowy” okres polskiego jazzu.

Oczywiście — „Melomani”
„Kto tak pięknie gra?”
„Kto pieniądze ma?”
„To my! „Melomani!”

Pieniądzy to oni nie mieli, ci melomani, ale grali pod dyktando Wielkiego Dudusia Matuszkiewicza — istotnie pięknie; i Sobociński, i Trzaskowski, i Tomys, i Kujawski, i Studziński, i Wojciechowski.

W 1956 roku, jesienią jakoś, Matuszkiewicz i Kurylewicz (wspierany przez Warszawę i Dyłaga) stworzyli spółkę akcyjną pod nazwą Hot-Club Melomani. To łódzko-krakowskie, dxielandnowoczesne dziecię stało się ówczesnym Polish all Stars.

T A W E R N A

Taka to nieoficjalna nazwa, w żargonie bywalców, otrzymał Jazz-Club. Muzycy natomiast na zapytanie „dokąd idziesz?” z dumą odpowiadali „Jak to gdzie? Do „Jazz-Clubu” „Maniana” i „Rumba Negro” zdewaluowały się, a w obieg weszły „Three pens opera”, „When the saints go marchin in...”. Wymiana płyt, taśm (choć magnetofon był rarytatem), próby, jamy, koncerty. Zapal do pracy wielki a umiejętności... hmm... to drażliwa sprawa. W każdym bądź razie niektórzy dxielandni wzorowali się na koncertującym wtedy w Polsce zespole Acker Bilk „Para-

mount Jazz Band” w ten sposób, że trzeba nosić czerwone skarpetki w paski a!a Johnny Steine (kornecista tegoż zespołu), a pianista okulary a la Dave Collet etc., etc. Muzyczną elitę klubu stanowili byli członkowie „Melomanów”, Wojciechowski, Studziński oraz modernisci: Afelt, Banasiak i inni. Sukcesy przychodzą błyskawicznie.

Kwartet Witolda Afelta odnosi sukces na zaduszkowym jam session w Filharmonii Krakowskiej, a o saksofonistę tego zespołu „Jazz” (grudzień 1957) pisze „Warto jednak zanotować, że w przeciwieństwie do roku ubiegłego, tym razem odkryto nową gwiazdę: sax-tenorzystę Alfreda Banasiaka z Łodzi”.

Nowo powstały zespół „Tiger Rag” zajmuje IV miejsce w warszawskim festiwalu „Jazz pod namiotem”. Jest to okres najintensywniejszej pracy klubu, i wtedy następuje krach. Tawerna zostaje zamknięta. Część muzyków jazzuje, w bliskawicenie ukonstytuowanym przez Andrzeja Orłowskiego „Jazz-klubie „Storyville”, ale większość czeka na otwarcie nowego klubu ZSP-owskiego. Takie to były czasy, kiedy Piotrkowska na trasie od Tuwima do Narutowicza chodził Heniek Czkałow (dziś zresztą świetny klarncista i ekonomista) mówiąc: „Studiować nie bede. Z jazzu wyzję”.

POD SIÓDEMKAMI

Styczeń 1960. Wielka gala, wielkie muzykowanie, ogólne zadowolenie, wiwaty, gratula-

cje, oklaski, a następnie jazzmani zepchnięci zostają do piwnicy — skąd do dziś wyleźć nie mogą — w podziemiach Klubu Studenta, a Pan Fredek (chyba nie trzeba tłumaczyć kto to zacc?) kiwa z niezadowolaniem głową nad częstymi zmianami prezesów Jazz-klubu. Rozpoczyna się Wielka Emigracja: Kowalski, później Płaszczk i „Kajtek” Wojciechowski odchodzą do renomowanego zespołu Zygmunta Wicharego, Wander z Nebeskim w Niebiesko-Czarnych rozdają autografy pensjonarkom (tym ze szkół wieczorowych). Włodek Gulgowski i Michał Urbaniak rozpoczynają błyskawiczne kariery w radiowym big-bandzie Kuryla, Zbyszek Bizon z Czerwono-Czarnymi w Nowym Jorku sadi „O mnie się nie martw”. Nie martwimy się. Drugie miejsce Tiger-Ragu na konkursie Amatorskich Wykonawców Jazzu Polski Południowej, punktowane miejsce w ankiecie „Jazz na szczytach”, nowe młode jazzowe twarze nastroją optymistycznie.

Pod troskliwą (nareszcie!) opieką RO ZSP jazz odzyskuje należne mu miejsce. W chwili obecnej przy Jazz-klubie działają cztery zespoły: Modern Trio Henryka Capa, kwartet nowoczesny Stanisława Krawczyka, Tiger-Rag oraz tradycyjny zespół „Old Jazz Stompers”. Członkiem Jazz-klubu (sekcji big-beatowej) jest najlepszy polski zespół mocnego uderzenia „Polanie”. Jamy, koncerty muzyki żywej i mechanicznej, coroczne imprezy „Łódzkie Zaduszki Jazzowe”, wystawy o tematyce jazzowej, prelekcje, imprezy typu „Jazz i Poezja” wykazują, że Jazz-klub łódzki aktywnie wkracza w drugie 10-lecie swojego istnienia.

ANDRZEJ JOŹWIAK

TEMAT TYGODNIA:

Studia wyższe



— Wostok, Surveyor, apogeuum, penigeuum, spawnik, satelita — czy tobie się Księże już z naszym innym nie kojarzy?



— Panie profesorze! Dalem 56,1 proc. tlenu, 28 proc. węgla, 9,3 proc. wodoru, 2 proc. azotu, 2 proc. wapnia, 1 proc. chloru, 1 proc. fosforu i 0,6 proc. sodu, magnezu i fluoru — i oto...



— Ach, gdyby koleżanka była tak zaawansowana w fizyce, jak jest zaawansowana na fizycznie!

